

CZY I JAK MÓWIĆ Z MŁODZIEŻĄ O HOLOKAUŚCIE?

Tekst Ernsta von Alphen „Zabawa w Holocaust” stał się dla mnie pretekstem do postawienia sobie pytania: czy i jak rozmawiać z uczniami – nastolatkami o Holokauście? Zresztą nie tylko o zagładzie Żydów, ale o łagrach i wszystkich przykładach ludobójstwa we współczesnym świecie. Co do konieczności mówienia o tych doświadczeniach nie mam wątpliwości, ale kwestia tego jak, staje się bardzo ważna, bowiem dla dzisiejszych nastolatków II wojna światowa, Holocaust, ale także łagry, to czas tak odległy jak kampania napoleońska i funkcjonujący właściwie tylko jako kolejny temat i kolejna data czy liczba w podręczniku do historii.

Van Alphen pisze o sztuce współczesnej, poruszającej tematykę Holocaustu i stosującej środki nie tylko nieobecne dotychczas w sztuce, ale jeszcze jakby nieodpowiednie do powagi tematu. Nie mam zamiaru wdawać się w rozważania o sensowności, czy obrazoburczości prac Libery, Levinthala czy Katzira, nie czuję się na tyle kompetentna. Myślę jednak, że nowe, szokujące środki artystyczne, jakie wykorzystują owi artyści, są świadectwem zmiany języka, którym trzeba mówić dziś o Holokauście. Nasze pokolenie wychowane było na literaturze świadectwa, w kulcie ofiar (wystarczy wspomnieć oburzenie wokół prozy obozowej T. Borowskiego). Zarówno to, co się opowiada jak i sposób w jaki się to robi muszą być odpowiednio doniosłe i poważne..

My byliśmy też wychowani na słowie pisanim, stąd też literatura była wystarczającym nośnikiem zarówno wiedzy jak i emocji.

Młodzież należy do pokolenia obrazu, bardziej przemawiającego niż słowo pisane, które już nie wyzwala takiej wrażliwości poznawczej. Wyraźnie widzę to na lekcjach polskiego, jeszcze kilka lat temu literatura wojenno-obozowa była czytana chętnie (słowo oczywiście niewłaściwe), a uczniów nie trzeba było zachęcać do rozmowy, dziś czuje się wyraźny opór, znudzenie ilością informacji.

Van Alphen zwraca uwagę na niewystarczalność edukacji opartej na wiedzy o ... i konieczność połączenia jej- przy tego typu problemach- z odczuwaniem, emocjonalnym przyjmowaniem przekazu.

Nie wykorzystywałam jeszcze na lekcji prac Libery, ale myślę, że być może, to jest właśnie sposób mówienia o tych sprawach z młodymi ludźmi. Nie wiedza, ale poruszenie, szok, wytrącenie z ustalonych norm i schematów widzenia świata, a potem refleksja.

Ja z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że próba identyfikacji z ludźmi tamtych czasów (o tym także pisze Van Alphen) jest chyba dobrym sposobem na zrozumienie ich losu i wyborów (o ile w ogóle można tu mówić o zrozumieniu).

Zawsze staram się przekładać historie, o których czytamy na „tu i teraz” moich uczniów. W tym sensie, że na przykład getto to ich osiedle, w którym nagle pojawiają się setki nowych mieszkańców i mur.

Kiedy mówimy o głodzie i jego konsekwencjach proponuję, aby uczniowie nie jedli przez jeden dzień. Kiedy potem rozmawiamy, własne doświadczenie krótkiego „niedojedzenia” (bo przecież nie głodu), zupełnie zmienia odbiór świadectw tego rodzaju.

Myślę też, że projekty Libery, odwołujące się, tak jak LEGO, do świata dzieciństwa, wykorzystujące symbole bez troskiej i niewinnej zabawy, z których, jak się okazuje, można zbudować nie tylko świat marzeń ale i śmierci, mogą oddziaływać na młodego odbiorcę szczególnie mocno.

To taka aktywizacja świadomości, refleksji i myślenia, nie tyle poprzez samą informację-wiedzę, ale właśnie przez emocje.

Prace wymienionych przez van Alphen artystów pokazują jak cienka jest granica między światem, w którym prawa, normy a także pewne ograniczenia naszej swobody służą ochronie nas samych, a światem, w którym uzasadniają, realizują, legalizują i organizują ludobójstwo.